



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN CANADA

(9-20 SETTEMBRE)

***DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II
ALLA COMUNITÀ POLACCA NEL CANADA***

Varsity Stadium (Toronto)

Venerdì, 14 settembre 1984

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Bracia i Siostry — moi na ziemi kanadyjskiej Rodacy!

1. Pozwólcie, że jako jeden z was przywitam obecnych tutaj naszych gości kardynałów, przede wszystkim arcybiskupa Toronto, kard. Emmett Cartera i oczywiście naszego amerykańskiego rodaka kard. Jana Króla z Filadelfii, ks. arcybiskupa Edmunda Szokę z Detroit i wszystkich życzliwych nam gości biskupów, którzy znajdują się dzisiaj w naszym gronie.

Na spotkanie dzisiejsze przybywam z radością i głębokim wzruszeniem. Noszę głęboko zapisane w pamięci gościnne i serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w polskich środowiskach parafialnych i polonijnych przed piętnastu laty w roku 1969, kiedy po raz pierwszy odwiedziłem Kanadę jako delegat Prymasa i Episkopatu Polski, zaproszony przez Episkopat Kanady oraz przez Kongres Kanadyjskiej Polonii z okazji jego 25-lecia.

Dzisiejsze nasze spotkanie jest niejako przedłużeniem i dopełnieniem tamtych odwiedzin. Słowa św. Pawła « dziękuję Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w moich modlitwach, pomny przed Bogiem i Ojcem naszym, na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym Jezusie Chrystusie »[1].

2. Pragnę wszystkich was i każdego z osobna serdecznie przywitać i pozdrowić. W was i poprzez was witam i pozdrawiam wszystkich Rodaków, którzy żyją na ziemi kanadyjskiej od brzegów

Atlantyku aż po Pacyfik, a którzy z różnych powodów nie mogą być tu dziś obecni. Słowo pozdrowienia i powitanie kieruję do wszystkich polonijnych wspólnot parafialnych, do organizacji katolickich, społecznych, młodzieżowych, ośrodków naukowych i opiekuńczych, do wszystkich polskich rodzin w Kanadzie. Szczególnie serdecznie witam i pozdrawiam kapłanów z Biskupem Szczepanem Wesołym, rodziny zakonne, ludzi pracujących fizycznie i umysłowo, ludzi steranych życiem i obarczonych krzyżem cierpienia; a także młodzież, dzieci — wszystkich. Wszystkich ogarniam sercem i wszystkim przekazuję braterski i papieski zarazem pocałunek pokoju.

Myśl moja wspólnie z wami wybiega również do tych Rodaków, którzy niegdyś torowali drogę tutejszej Polonii, a teraz śpią snem pokoju, wezwani przez Ojca Światłości.

3. Umiłowani Bracia i Siostry!

Opatrzność Boża sprawiła, że Wy, którzy wywodzicie się z Polski, macie realizować wasze ludzkie i zarazem chrześcijańskie powołanie tu, w Kanadzie. Jako Polacy, dla których — z różnych powodów — Kanada stała się drugą Ojczyzną, stanowicie integralną część Kościoła w tym kraju i tu niejako zapisujecie dalsze rozdziały tej historii zbawienia, której rozdziały wcześniejsze zapisane zostały w Kościele na ziemi polskiej.

W oparciu o naukę ostatniego Soboru można by określić waszą duchową pozycję jako « swoisty dar » Kościoła w Polsce dla Kanady, dla Kościoła i narodu kanadyjskiego.

4. Dlatego też, przed piętnastu laty, odwiedzając polonijne ośrodki i Kościoły w Kanadzie w 1969 roku, pozostawiałem w nich relikwie polskich świętych. Pragnąłem, by były one widzialnym znakiem i wyrazem duchowej wspólnoty między Kościołem w Polsce i w Kanadzie, a także by ukazywały wszystkim Rodakom ową duchową łączność Kościoła na płaszczyźnie tajemnicy Obcowania Świętych. Jest to integralna część naszej wiary, a dla nas Polaków także integralna część całego duchowego dziedzictwa^[2].

Do tych korzeni, chrześcijańskich korzeni, z których zarówno wy, jak i ja wyrastamy, trzeba ustawicznie wracać, trzeba niejako ią nowo z nich wyrastać. W tych korzeniach jest moc i życiodajne soki potrzebne do waszego, jak i mojego duchowego wzrostu.

Wasi przodkowie wiedzieli o tym dobrze, ci, którzy zapoczątkowali falę emigracji. Jak pisze Sienkiewicz w noweli « Za chlebem »: « Czuli oni, że choć ich tam wiatr niesie, jak liście marne, przecie drzewo ich rodzinne to nie ta strona, w którą jechali, ale tamta, z której odjechali ».

Zapuszczając korzenie na nowej ziemi, przodkowie wasi zachowali przecież głęboką łączność z Ojczyzną, podtrzymywali świadomość swej przynależności do wiary, kultury, tradycji ojców, trwali równocześnie w wielkiej wspólnocie Kościoła Powszechnego. Budowali świątynie katolickie — jakże nie wspomnieć w tym miejscu pierwszego polskiego kościoła, wybudowanego ku czci Matki

Bożej Częstochowskiej w ubiegłym stuleciu przez polskich osadników i dotychczas istniejącego w miejscowości Wilno, a co ciekawsze — Wilno na Kaszubach; z kolei zaś tego kościoła pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbego, który wzniesiście niedawno w archidiecezji Toronto. Emigranci budowali również katolickie szkoły, tworzyli organizacje polonijne i młodzieżowe, jak np. Związek Narodowy Polski, Kongres Polonii Kanadyjskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, za kładano polonijne ośrodki naukowo-badawcze, biblioteki, muzea, wydawano książki, gazety i czasopisma. Ośrodki te i placówki w różnym powstawały czasie i różne miały zadania do spełnienia, ale wszystkie wyrastały z poczucia duchowej więzi i wspólnoty z Narodem polskim i Kościołem.

5. W zachowaniu tej duchowej więzi z narodem, w zachowaniu wiary ojców, tradycji i kultury polskiej wielką rolę odegrała i nadal odgrywa rodzina, katolicka rodzina, wspomagana przez parafię i szkołę. Polskiej rodzinie na emigracji należą się słowa uznania za to, że w nowym środowisku nie zatraciła ducha, do życia małżeńskiego i rodzicielskiego zachowała swoją tożsamość i potrafiła wychować całe pokolenia w duchu ideałów i cnót chrześcijańskich.

W dzisiejszym zmaterializowanym świecie rodzina napotyka na wiele trudności. Sytuacja, w jakiej się znajduje, stwarza nieraz zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i pozycji dzieci, a także w przekazywaniu istotnych wartości ludzkich i chrześcijańskich.

Drodzy Rodacy, niech rodzina pozostanie przedmiotem waszej szczególnej troski, rodzina wyrastająca z sakramentu, z sakramentalnego związku mężczyzny i kobiety, którzy odkryli w sobie wspólne powołanie do życia małżeńskiego i rodzicielskiego. Zachować rodzinę od niebezpieczeństw współczesnego świata to wielkie zadanie całego Kościoła, to wielkie zadanie duszpasterstwa polonijnego, to wielkie zadanie całej Polonii i każdego rodaka.

Jaka będzie rodzina, takie będzie oblicze całej Polonii kanadyjskiej, taki będzie w Kanadzie człowiek wyrastający z « polskiego drzewa ».

6. Podczas dzisiejszego spotkania myślę w sposób szczególny o młodzieży, o tym pokoleniu moich Rodaków w Kanadzie, które za kilka lat przejmie odpowiedzialność za życie wspólnot religijnych i polonijnych.

Drodzy moi przyjaciele, zwracam się do was z głębokiej potrzeby serca.

Przed kilkunastu laty, na zakończenie moich odwiedzin w tym kraju, skierowałem specjalny list do tych, którzy wtedy stanowili polską młodzież w Kanadzie. Uważam, że zasadnicze myśli tego listu nie straciły na aktualności. Przyjmijcie je dzisiaj na nowo jako myśli Papieża. Koncentrują się one wokół pytania: kim jesteście?

Być sobą! Jakże to ważne dla człowieka, dla współczesnego człowieka, zwłaszcza dla

współczesnej młodzieży, która niekiedy z wielkim trudem szuka, jak siebie autentycznie wyrazić i potwierdzić. Życzę wam więc, wam dzisiejszej młodzieży, abyście pozostali nade wszystko sobą przez to, że potraficie również i wy odkryć i wyrazić to szczególne dziedzictwo przynależności do narodu, które przekazali wam Rodzice. Życzę wam również, abyście żarliwie szukali Boga, abyście z Nim obcowali w modlitwie, odkrywając prawdziwe piękno świata i ostateczny sens waszego człowieczeństwa. Umieście odczytać powołanie życiowe, jakie Bóg wpisał w wasze serca i przez to jak najwięcej wnieść w życie kraju, który tak gościnnie przyjął waszych rodziców lub dziadów. Starajcie się nie zubożyć tego dziedzictwa, nad zachowaniem którego trudziły się starsze pokolenia. Obyście wy młodzi nie zawiedli pokładanych w was nadziei.

Wy, którzy do Kanady przybyliście niedawno z zamiarem pobytu na stałe bądź też czasowo, wchodząc tutaj w życie społeczności, która może imponować swym rozwojem materialnym, organizacją życia, rozmachem, bogactwem, cywilizacją. Tak jest nieraz, że przybysz staje wobec tych wszystkich osiągnięć jako « słabszy », uzależniony od innych, uboższy. Ta sytuacja może łatwo prowadzić do frustracji.

Drodzy Rodacy, umieście prawidłowo ocenić to, co jest w was i wokół was! Umieście wartościować, rozróżniać, wybierać! Umieście uszanować także to dobro, które jest w was samych i nie zacierajcie tych dróg, które prowadzą do ojczystego kraju. Umieście też korzystać z bogatego doświadczenia innych. Umieście włączyć się w sposób twórczy, konstruktywny w życie tego nowego społeczeństwa, z którym połączyły się wasze losy. Nade wszystko zaś zachowajcie dar wiary i żywą więź z wielką wspólnotą Ludu Bożego, jakim jest Kościół Chrystusowy na całej ziemi: i w Polsce, i w Kanadzie.

8. Kiedy byłem tutaj przed piętnastu laty, miałem o wiele więcej czasu dla Polonii kanadyjskiej. O ile dobrze pamiętam — dwa tygodnie lub nawet nieco więcej. Mogliśmy się spotykać, rozmawiać, przybywać z miejsca na miejsce, spotykać coraz to nowe ośrodki polonijne. Dzisiaj musimy to wszystko zredukować do jednego spotkania w Toronto. Nawiązuję do tamtych spotkań przed piętnastu laty, ponieważ dały mi one bardzo wiele. Zetknąłem się przede wszystkim z tą — wówczas nową — falą emigracji polskiej, która przyplęnęła tutaj po II wojnie światowej, znajdując zresztą nie bez trudu, ale skutecznie coraz poważniejsze stanowiska w społeczeństwie kanadyjskim.

Druga wojna światowa to jest wielki rozdział w dziejach Europy i ludzkości. Jest to wielki rozdział w dziejach naszej Ojczyzny. Wiemy, jak wiele nas ta II wojna światowa kosztowała ofiar, jak ciężko zapłaciliśmy za tę niepodległość, którą Polska odzyskała po I wojnie światowej w 1918 roku. Sześć milionów ofiar. To jest wielkie świadectwo, to jest wielki wkład: wkład — równocześnie w dzieło jakiejś regeneracji świata, odnowy ludzkiej rodziny.

Kiedy kończyła się II wojna światowa, narody, zwłaszcza te, które najbardziej doświadczyły okrucieństwa, przemocy, obozów koncentracyjnych, nienawiści człowieka do człowieka, pogardy

dla człowieka — uważały za swoje pierwsze zadanie, ażeby uchwalić wspólną Deklarację Praw Człowieka. I to było wielkie wydarzenie. Wszyscy zrozumieli, że jeżeli ludzkość i narody mają się na przyszłość uchronić od takich kataklizmów jak II wojna światowa, muszą w centrum postawić sprawę człowieka, godność człowieka, prawa człowieka. Wiele na ten temat rozmawialiśmy przed piętnastu laty z gospodarzami mojej wizyty wśród Polonii kanadyjskiej.

Kiedy dzisiaj, już od kilku dni, przejeżdżam przez różne miasta tego kraju, spotykam bardzo często transparenty z napisem « Solidarność ». Myślę więc, e zwłaszcza po tym, co powiedział na początku Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, trzeba, ażebym wyraził, co znaczą te napisy, te transparenty w różnych miastach Kanady, na różnych drogach odwiedzin Papieża.

Moi drodzy Bracia i Siostry, moi drodzy Rodacy, znaczą one, że do tamtej Deklaracji Praw Człowieka w ciągu 40 lat, a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, naród polski usiłował dopisać treść, która jest jednorodna z Deklaracją Praw Człowieka. Napis « Solidarność » jest symbolem takiego właśnie porządku, w którym człowiek znajduje się w centrum. Godność człowieka i prawa człowieka są kryterium tworzenia organizacji pracy i kultury, życia społecznego, życia narodowej wspólnoty. I dlatego odnosimy się z czcią do tego słowa, do tego symbolu, do tej rzeczywistości. Myślę, że na drodze dziejowej, którą idzie nasz naród a która nie jest drogą łatwą, zwłaszcza w ostatnich pokoleniach, to słowo dopisuje jakąś treść jednorodną, stanowi etap wynikający z tych samych przesłanek, służący tym samym dążeniom, jakie ożywiają nasze dzieje. Chcemy bowiem być sobą i żyć życiem własnym.

9. Drodzy Rodacy, nasze dzisiejsze spotkanie wypada w dniu, w którym Kościół obchodzi święto Podwyższenia Krzyża. W Krzyżu, który był kiedyś znakiem hańby człowieka, najbardziej « podwyższony » został człowiek. Człowiek wszystkich czasów i pokoleń. Wszystkich narodów, języków, kultur i ras. Każdy człowiek. Każdy z nas.

Proszę więc Boga, aby Krzyż był dla was i przyszłych waszych pokoleń znakiem zbawienia i podwyższenia człowieka. Chodzi o to, aby człowiek nie zginął, pochłonięty bez reszty « światem », ale aby miał życie wieczne w Bogu. To znaczy Krzyż. Dlatego jest on znakiem zbawienia. Odwieczna miłość Ojca, wypowiedziana w dziejach ludzkości przez Krzyż, przez krzyżowa Ofiarę Syna, przybliżyła się do każdego z nas poprzez Maryję, Matkę Chrystusa, która do końca trwała pod Krzyżem. I dlatego też Ona potrafi wprowadzić nas najpełniej w boski i ludzki zarazem wymiar tajemnicy Odkupienia dokonanego przez Krzyż. Nikt bowiem tak jak Maryja nie został wprowadzony w głębię tej tajemnicy przez Boga samego.

Dzisiaj, w uroczystość Podwyższenia Krzyża Pańskiego, a zarazem w wigilię Matki Bożej Bolesnej, myśli nasze i serca tak jak słowo poety spieszą do Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie. Wobec Niej stajemy w duchu, wobec Niej powtarzamy te słowa, których nauczyliśmy się od wielkiego Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego w okresie Tysiąclecia Chrztu: Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!

Drodzy Bracia i Siostry, Krzyż jest znakiem naszej wiary, naszej nadziei, naszej miłości. U stóp Krzyża złożmy nasze serdeczne modlitwy, ufając, że zostaną wysłuchane.

[1] Cfr. *1 Thess.* 1, 2-4.

[2] Cfr. List do kapłanów, 15-IX-1969 r.

© Copyright 1984 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana